



Michał Bohun

Tłumaczenie

ORCID: 0000-0002-8702-9441  
(Uniwersytet Jagielloński, Polska)

## Filozofia czynu i twórczości w syntezach historycznych Wilhelma Feldmana

*Z wyżyny rozpatrywane, przedstawia życie tylko idee,  
a historia walkę światopoglądów.*

W. Feldman, *Na posterunku*

*Każdy moment dziejowy znajduje odpowiedni korelat  
w pewnej formie sztuki.*

W. Feldman, *Współczesna literatura polska*

Wilhelm Feldman – pisarz, publicysta, krytyk literacki, działacz i myśliciel polityczny, legendarny redaktor krakowskiej „Krytyki”, był inicjatorem i uczestnikiem wielu młodopolskich dyskusji. Artykuł jest próbą rekonstrukcji podstawowych idei i intuicji obecnych w głównych pracach historycznych Feldmana i pomniejszych szkicach. Autor twierdzi, że mają one charakter filozoficzny i tworzą spójne stanowisko. Jego filozofia łączy inspiracje romantyczne z pozytywistycznym programem pracy u podstaw oraz z elementami socjalizmu niepodległościowego, stanowiąc ważny element myśli filozoficznej polskiego modernizmu w Galicji.

**Słowa kluczowe:** Wilhelm Feldman, romantyzm, modernizm, socjalizm, filozofia kultury

### I

Kiedy myśli się o Galicji nie w dzisiejszym, popularnym, mitologiczno-krajoznawczym sensie, a w ścisłym układzie historyczno-administracyjnym cesarstwa Habsburgów, oglądanym z perspektywy dziejów kulturalnych i politycznych jego ostatnich dziesięcioleci, nie sposób nie zauważyć wyróżniającej się postaci Wilhelma Feldmana (1868–1919). To człowiek-symbol i człowiek-instytucja młodopolskiego Krakowa i całego regionu. Dzisiaj najbardziej chyba pamiętany z portretu, jaki sporządził mu przyjaciel Stanisław Wyspiański,

choć bardziej popularny jest obraz przedstawiający jego syna, czyli *Portret Józia Feldmana* ze zbiorów krakowskiego Muzeum Narodowego, bodaj jeden z najbardziej popularnych z całej serii dziecięcych portretów pędzla artysty spod Wawelu.

Feldman to nie tylko historyk i krytyk modernistycznej sztuki, ale jej nieustrudzony promotor, współtwórca, inspirator i inicjator. Nie tylko komentator i dziejopis galicyjskiej i ogólnopolskiej polityki, ale też ważny jej uczestnik, którego głos i działania (lub milczenie, jak w „sprawie Brzozowskiego”) kształtowały wyraźnie jej oblicze. Redaktor krakowskiej „Krytyki” (1901–1914), jednego z najważniejszych organów Młodej Polski i myśli postępowej, współorganizator Kursów Wakacyjnych w Zakopanem, które miały być zalążkiem wolnego uniwersytetu, w końcu piłsudczyk i legionista, który w wojnie światowej dojrzał spełnienie oczekiwań romantyków na wojnę powszechną, która nie tylko odrodzi Polskę, ale obudzi i odnowi świat. Przede wszystkim jednak polski Żyd, co w tym przypadku jest określeniem tyleż wyświechtanym, co nic niemówiącym. Człowiek, który poprzez świadomy wybór polskości dokonał najważniejszego życiowego czynu określającego tożsamość i budującego światopogląd. Polskość była dla niego wyborem, którego sens badał, utwierdzał i pogłębiał całym swoim życiem w nieustannych polemikach, rozległych lekturach, historycznych dociekaniach. On Polski nie dostał od nikogo, musiał ją sobie stworzyć, cały czas w sobie pielęgnować, a przede wszystkim wywalczyć.

Jego polskość była wyborem i konstruktem – syntezą wielkich wartości; kulturą, do której dostępu nie zagraża religia, rasa czy klasowe pochodzenie; kulturą uniwersalną, powszechnoludzką, niewykluczającą. Syntezę wartości i społeczny solidaryzm odnajdywał przede wszystkim w romantyzmie, który stał się dla niego duchową ojczyzną, toteż bronił jej przed stańczykowskimi tradycjonalistami, pozytywistycznymi oportunistami czy też – *last but not least* – endeckimi nihilistami. Żył w języku i kulturze, może nawet w jeszcze większym stopniu niż podobny doń pod tym względem Julian Tuwim, który z roku na rok wolnej Polski w coraz większe popadał przygnębienie. Feldman zmarł u jej progu, pozostał więc do końca fanatykiem swojej wizji otwartej i swobodnej polskości.

Ten fanatyzm wiązał się z dwiema namiętnościami Feldmana, o których będę próbował opowiedzieć w tym szkicu. Były to zarazem dwa główne obszary jego działalności pisarskiej i społecznych zaangażowań: sztuka i polityka. Nie wiadomo, który w gruncie rzeczy ważniejszy. Każdy z nich obecny jest u niego w postaci określonych i w miarę jednoznacznych systemów wartości, które nazwać można lakonicznie, ale bezbłędnie: romantyzm i socjalizm. A oba wiążą się istotnie z przywołanymi w tytule postawami człowieka wobec rzeczywistości: z czynem i z twórczością. Ten dualny zestaw niejako automatycznie kierować musi ku dwóm najbardziej obszernym, najbardziej znanym i naj-

ważniejszym dziełom historycznym Feldmana, do których właśnie w tytule też czynię aluzję. Każde w dwóch tomach. Pierwsze poświęcone jest współczesnej polityce polskiej, drugie literaturze<sup>1</sup>.

Rzecz w tym, że sztuka i polityka, romantyzm i socjalizm, twórczość i czyn nie są w tym przypadku zbiorami rozłącznymi, ani tym bardziej elementami jakichś alternatyw. Przeciwnie. Jak spróbuję pokazać, charakterystyczną cechą myślenia Feldmana jest dążenie do syntezy, obecnej najczęściej w Arystotelesowskiej z ducha postawie koncyliatorskiej, polegającej na poszukiwaniu wszędzie elementów dających się pogodzić i symbiotycznie włączyć w ramy szerszej konstrukcji intelektualnych poszukiwań. Teresa Walas we wstępie do Feldmanowskiej syntezy historyczno-literackiej podkreśla jego „technikę włączeń i zachowywania ciągłości”, charakterystyczną zresztą nie tylko dla zainteresowań literackich, ale i własnego życia, którego sensem była asymilacja i akces do kultury polskiej bez odcinania żydowskich korzeni. Oczywiście, taka strategia jest jeszcze bardziej widoczna w pracy intelektualnej i pod tym względem Feldman wyróżnia się na młodopolskim tle, gdzie czymś dominującym były radykalne zerwania i przewartościowania, dogłębne negacje i ostre refutacje. Tymczasem Feldman „Z żadną książką nie chciał się spotkać na darmo, każdy pogląd pragnął jakoś wyzyskać i wmontować we własny system, pojęcia ortodoksji, czyściwości doktryny, sztywnej schematyzacji były mu z gruntu obce”<sup>2</sup>.

To oczywiście prowadziło często do zarzutów podważających zaangażowanie, stałość własnych przekonań, intelektualną pewność czy w ogóle zdolności myślowe krakowskiego autora. Zarzucano mu brak ideowej orientacji, eklektyzm, czy to wynikający z zaburzonej tożsamości zasymilowanego Żyda, czy to z życiowego braku oparcia wyalienowanego inteligenta, którego stać jedynie na „demagogię uczuciową” i „bezkostny felietonowy synkretyzm”, jak pisał Stanisław Brzozowski<sup>3</sup>.

## II

Autor *Legendy Młodej Polski* nie był jedynym, ani nawet najostrzejszym oponentem twórczości i postawy Feldmana, który miał wcale liczne grono opo-

<sup>1</sup> W. Feldman, *Dzieje polskiej myśli politycznej w okresie porzbirowym (próba zarysu). Tom pierwszy (do r. 1863)*, Kraków b.r.w. (ta „próba zarysu” ma 444 strony!); *Dzieje polskiej myśli politycznej w okresie zaborów. Tom drugi (od roku 1863 do końca XIX w.)*, Kraków b.r.w. Tenże, *Współczesna literatura polska 1864–1918*, t. I–II, Kraków 1985.

<sup>2</sup> T. Walas, *Wilhelm Feldman – historyk literatury polskiej* [w:] W. Feldman, *Współczesna...*, t. I, s. 11–12.

<sup>3</sup> S. Brzozowski, *Współczesna powieść i krytyka*, Kraków–Wrocław 1984, s. 255, 256.

mentów i wrogów<sup>4</sup>. Ale z pewnością pozostaje najważniejszym, bo jeśli ktoś jeszcze o krakowskim publicyście pamięta w kontekście dziejów filozofii polskiej, to najpewniej właśnie za sprawą krytyki ze strony Brzozowskiego. Takie jest też źródło mojego zainteresowania redaktorem „Krytyki”. Śledząc ich osobiste i ideowe relacje, coraz usilniej zastanawiam się, czy to nagłe odwrócenie się Brzozowskiego od Feldmana, który jako jeden z pierwszych dostrzegł potencjał i wielkość myśli schorowanego warszawiaka, gościł na łamach „Krytyki”, pomagał mu w trakcie pobytu w Krakowie, zaprosił na zakopiańskie wykłady (o co miał do Feldmana pretensje Kazimierz Kelles-Krauz, drugi z organizatorów) i tak dalej, nie wynikało przede wszystkim z niezwyklej, nie tylko zewnętrznej, zbieżności ich filozoficzno-kulturalnych programów. Rzecz w tym, że Feldman swój sformułował parę lat wcześniej niż Brzozowski. Jeśli tak, to rosnąca niechęć tego ostatniego do człowieka, który mógłby być uznany za źródło i inspirację Brzozowskiego „filozofii czynu” i „filozofii pracy” staje się jakoś psychologicznie zrozumiała, bo zbieżności treściowe i stylistyczne – mimo często zasadniczych różnic, na przykład w ocenie romantyzmu – są zastanawiające. Jest to na razie tylko intuicja przybierająca coraz wyraźniejszy kształt hipotezy, wartiej odrębnego rozważenia<sup>5</sup>.

Postać Brzozowskiego odsyła jednak do bardziej podstawowego problemu, który powinien być, jeśli nie rozstrzygnięty, to przynajmniej zasygnalizowany. Chodzi o filozoficzny status wypowiedzi Feldmana, albo raczej o jego miejsce w dziejach myśli polskiej. Feldman nie był filozofem ani za takiego się nie uważał. Nie podzielał jednak pozytywistycznej niechęci do filozofii, choć pozytywizm także stanowił ważny element jego syntetycznego światopoglądu. Był otwarty na idee filozoficzne, uznając je za ważny komponent każdej kultury, raczej jej bazę niż zwieńczenie. Filozofów czytał, o filozofach pisał, i to ze zrozumieniem i wycuciem większym niż to, jakie skłonne byłby przyznać mu Brzozowski. Rozważając najbardziej podstawowe i abstrakcyjne aspekty zagadnień politycznych, historycznych czy kulturalnych, sam też filozofował. Z takich powodów zapewne Komitet Redakcyjny słownika *Filozofia w Polsce* uznał, że warto poświęcić mu odrębne hasło (autorem był Janusz Sławiński)<sup>6</sup>. Tym bardziej musi dziwić fakt, że został z kolei pominięty w *Encyklopedii filozofii polskiej*, najbardziej jak dotąd obszernym leksykonie wydanym w dwóch tomach przez Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu (Lublin 2011), chociaż

<sup>4</sup> Wymownym śladem sporów z Feldmanem i o Feldmana może być szkic Karola Irzykowskiego *Brońmy swojego Żyda*. Zob. K. Irzykowski, *Czyn i słowo*, Kraków 1980, s. 433–450.

<sup>5</sup> Na razie muszę odesłać czytelników do dwóch cząstkowych studiów: M. Bohun, *Upiór polskości. Galicja w życiu i myśli Stanisława Brzozowskiego*, „Galicja. Studia i materiały” 2016, nr 2; tenże, *Mitologia i publicystyka*, „Przegląd Polityczny” 2018, nr 150.

<sup>6</sup> *Filozofia w Polsce. Słownik pisarzy*, Wrocław 1971, s. 86.

znalazło się tam miejsce dla wielu innych historyków literatury, krytyków literackich czy społeczników w dużo mniejszym stopniu niż Feldman z filozofią powiązanych.

W myśli filozoficznej Feldmana – twierdzą, że w jego przypadku o takiej można mówić – dominuje komponent praktyczny i aktywistyczne skłonności. Jej podstawą jest krytyka, chroniąca przed mentalnym i politycznym autorytaryzmem; swoboda duchowych poszukiwań. W przekonaniu Feldmana całą historię „ducha i bytu człowieczego” daje się ustrukturyzować jako walkę dwóch światopoglądów: zasady powagi, która porządkuje świat i życie za pomocą zakazów, oraz zasady krytyki, afirmującej wolność ducha i bunt przeciwko zakazom<sup>7</sup>. Feldman, jak przystało na redaktora „Krytyki”, w całej pełni solidaryzował się i wcielał w czyn tę drugą. Obie zasady determinują też określony model rozwoju społecznego wraz z jego historycznymi konkretyzacjami. I tak, zasada powagi, apoteozująca autorytet władzy i afirmująca monopolizowaną przezeń przemoc, bardziej charakterystyczna jest dla kultur wschodnich, symbolizowanych w wywodzie krakowianina przez Azję (do której należy też, rzecz jasna, przeszła i obecna Rosja). Zasada krytyki właściwa jest emancypującym i egalitarnym skłonnościom Zachodu, który ponad autorytet przedkłada wolność, a ponad prawo pięści etykę, która w swym społecznym aspekcie coraz wyraźniej zmierza ku równościowemu i solidarystycznemu ustrojowi życia zbiorowego. Feldman pisał: „Wszelki postęp zaczyna się od wątpienia indywidualnego w rację i potęgę powagi. Postęp duchowy kroczy po linii oporu przeciw dogmatom (niekoniecznie w religijnym znaczeniu słowa), społeczny – przeciw pięści, panującej w postaci absolutyzmu, kastowości, hierarchii, rozporządzających wszystkimi środkami władzy, przede wszystkim kapitałem i armią”<sup>8</sup>.

A zatem, jak wynika z powyższych słów, krytyka bynajmniej nie jest niepoważna. Przeciwnie. Tam gdzie wolność, wątpienie i bunt pokonują mrozącego ducha powagi, następuje rozkwit życia duchowego i gospodarczego, utwierdza się „powaga bytu”. Te społeczeństwa, w których krytycyzm stanowi zasadę życia zbiorowego i indywidualnego, stoją najwyżej pod względem cywilizacyjnego rozwoju i politycznego znaczenia. Wprawdzie parę lat później wojna japońsko-rosyjska skłoni Feldmana do nieco innego ujęcia źródeł żywotnych sił narodów, tym niemniej walka światopoglądów, opartych na tych dwóch zasadach, stanowi efekt niepowstrzymanego ruchu życia, którego obie przeciwstawne idee są formułami. I to jest w pewnym, najbardziej ogólnym sensie filozoficzno-polityczne *credo* autora *Nowych ludzi*. Jednocześnie mamy

<sup>7</sup> W. Feldman, *Na posterunku (Szkice publicystyczne)*, Lwów 1902, s. 82.

<sup>8</sup> Tamże, s. 83.

tu zaledwie nieokreślone, abstrakcyjne nastawienie, które w przypadku Feldmana konkretyzuje się w całości jego pisarstwa, poczynając od dzieł beletrystycznych i dramaturgii, poprzez obszerną krytykę literacką, publicystykę polityczną i społeczną, na syntezach historycznych kończąc<sup>9</sup>. Można go nazwać synkretystą, czy nawet eklektykiem, ale przecież we wszystkich jego dociekaniach i działaniach widać jeden, zasadniczy motyw. Owszem, ma on charakter negatywny, reaktywny, jako odpowiedź na zastany stan świata i ludzkiego ducha – idzie mi o przeciwdziałanie bezczynności, ugodowości, pesymizmowi. W tym przeciwdziałaniu patronują mu zarówno romantycy polscy, Nietzsche, Marks, jak też aktywistycznie zreinterpretowany Schopenhauer, a z żyjących Wyspiański czy Ibsen. Szuka u nich wskazówek, jak jednostki i narody mogą żyć bez zniewolenia, bez strachu i upodlenia. Rozwiązanie rysuje się jedno: czyn, wola czynu, aktywizm, będący jednocześnie pracą i uetycznianiem świata. To jest ta płaszczyzna, na której połączyć się mogą romantyzm, pozytywizm i socjalizm, żydowskość i polskość, naród i ludzkość, proletariat i kultura, sztuka i przemysł.

### III

Zadanie, jakie sobie w tym szkicu postawiłem, nie wymaga prezentacji całości dzieła Feldmana, poświęconego polskiej myśli politycznej doby porobiorowej. Kreśli on szeroką i bogatą w szczegóły jej panoramę, poczynając od powstania kościuszkowskiego, a na przełomie XIX i XX w. kończąc. Bardziej istotne wydaje się uchwycenie podstawowej jego intencji, która scala rozmaite oceny i wnioski, nierzadko dość kontrowersyjne. Feldman nie jest jednak akademickim dziejopisem, zobowiązanym do pracy *sine ira et studio*, lecz publicystą i zaangażowanym intelektualistą, dla którego myśl polityczna nie stanowi muzealnego obiektu, lecz żywe zwierciadło, w którym przegląda się aktualna polityka i kultura. Od samego początku wiodącą kategorią jego rozważań staje się pojęcie czynu. Tylko on wytwarza bowiem podstawową przesłankę skutecznej polityki, której myślowy fundament zawarty jest w dewizie „poznać się na własnej sile”. To jest właśnie źródłowe doświadczenie nowoczesnej polityczności, które krakowski krytyk dostrzegał już w pierwszych próbach wybicia się na niepodległość. Łączą się tutaj etos moralny, siła militarna oraz ich samowiedza w formie refleksji politycznej: „Tylko bowiem te trzy czynniki razem: swoboda wewnętrzna, t.j. potęga moralna – i gotów na śmierć żołnierz rewolucyjny i po-

<sup>9</sup> W tym przypadku historię myśli politycznej i historię literatury należałoby uzupełnić o syntezę nieco bardziej lokalną i partykularną, ale też dwutomową, czyli *Stronnictwa i programy polityczne w Galicji 1846–1906*, t. I–II, Kraków 1907.

znanie się na swojej sile, t.j. samodzielna, cały naród dźwigająca myśl polityczna, mogą dać zwycięstwo”<sup>10</sup>.

Bez czynu moralny perfekcjonizm może popaść w kontemplatywną bierność, jak pokazuje to przykład późnego Kościuszki. Przeciwstawia mu Feldman Jana Henryka Dąbrowskiego, który czynem szuka realnych dróg odrodzenia narodu i restytucji państwa. Czystość moralną zachować może bezczynny symbol, trwałą swą biernością. Kiedy wyraża on ideę uniwersalną i ponadczasową, jego istnienie jest usprawiedliwione, lecz niewystarczające. Takim był Kościuszko. Ale „życie należy do sił czynnych, dynamicznych. Te wyobraża Dąbrowski”<sup>11</sup>. W gruncie rzeczy późniejsze dzieje polityki polskiej i jej myślowych refleksów będą jakoś powielać i pogłębiać tę dychotomię symbolizowaną przez tych dwóch wielkich żołnierzy i polityków.

Czyn ujawnia każdorazowo realistyczną istotę polityki, której naiwny moralizm może tylko zaszkodzić. Ważne są siła, zdecydowanie i pewność własnego miejsca w świecie. Zwłaszcza w sprawach międzynarodowych nie ma miejsca na sentymenty. Rządzi tu funkcjonalny, acz względny, cynizm „logiki ponad-osobistej”. Tego chciał nauczyć Polaków Napoleon, wpajając im prężność nowego życia, energię i bojowość. Oczywiście, w polityce ważne są nie tylko uświadomione dążenia i wyrachowane myśli. Istotna jest zarówno logika działań wynikających z konieczności danej sytuacji, jak też logika uczuć, która być może najsilniej, choć zazwyczaj bezwiednie, kształtuje mentalność narodów i jednostek. Tym niemniej niezbędny jest realistyczny grunt i swoista kalkulacja, które nie były obce nawet największym romantykom: „Gdy w życiu jednostek nie wolno liczyć na wdzięczność i nadmiar bezinteresowności bliźnich – tym mniej w życiu narodów. I dobrze, że nie na tych czynnikach, lecz na zrozumieniu interesów własnych oparte jest życie. Zmusza do budowania na sobie samym, do wysiłków i postępów bezustannych. Naród jeden może dawać drugiemu idee, skarby swojej kultury, przykłady – to już bardzo wiele. Resztę trzeba samemu – zdobywać”<sup>12</sup>. Wartości stanowią zatem jedynie podłoże, punkt wyjścia oraz cel działań, czynów, autokreacji, które tworzą rzeczywisty byt człowieka i narodu. Wbrew rozpowszechnionym zarzutom, znakomicie zdawali sobie z tego sprawę najwybitniejsi reprezentanci romantyzmu polskiego, który był w oczach krakowskiego publicyisty nie tylko największym osiągnięciem kulturalnym Polaków, ale i szkołą skutecznej polityki.

Realizm polityczny rozbrzmiewa w pismach Feldmana prometejsko-aktywistycznym tonem, który może kojarzyć się z retoryką Brzozowskiego. Ale redaktor „Krytyki” nie może i nie chce na tym poprzestać. Francuski realizm

<sup>10</sup> W. Feldman, *Dzieje...*, t. I, s. 2–3.

<sup>11</sup> Tamże, s. 20.

<sup>12</sup> Tamże, s. 45–46.

polityczny uzupełnia moralną wzniosłością polskiego romantyzmu, będącego w jego ujęciu pierwszym wcieleniem ideologii ogarniającej i tworzącej świat nowoczesny – socjalizmu. Bliżej nieokreślony czyn – i znów podobnie jak u Brzozowskiego – ukonkretnia się jako praca. Jest to bodaj największe odkrycie demokratycznej emigracji polistopadowej, która „stanęła wobec Europy jako przodownica wolności” nie tylko dlatego, że podjęła walkę z despotią *par excellence*, a potem walczyła o wolność i sprawiedliwość niemal na całym świecie, ale też z tego względu, że wysoko wzniosła sztandar idei społecznej. A ten przemawiał jedną zasadą bezwzględnie prawdziwą: „podstawą bytu społecznego jest praca, którą należy też należycie zorganizować”<sup>13</sup>.

Było to w istocie wkroczenie Polaków na obszar „wielkiej polityki”, jak ją Feldman nazywa, ale przymiotnik „prawdziwa” wydaje mi się bardziej adekwatny. Polega ona na poszukiwaniu źródeł siły polskiej w sferze wartości ogólnoludzkich, w dziedzictwie Wielkiej Rewolucji, która ogłosiła „wyzwolenie człowieka”. Ideę taką próbował urzeczywistnić Napoleon, ale to romantycy wprowadzili ją w życie kulturalne narodów i tym samym określili bieg spraw politycznych na kolejne stulecie. Romantyczny heroizm ukazał, jak prawdziwe bohaterstwo kroczy przez konflikty i „ogień wojen” ku powszechnoludzkiej harmonii. Jest to zresztą popularny element pojmowania dziejów, opisany w tamtych latach choćby w historiozofii Hegla. Feldman wyraża go następująco: „Wszyscy dziejowi bohaterzy formują w materiale historii tylko emanacje własnej indywidualności, ale intelektem i wolą etyczną wnoszą się wprzód nad swój odruch egoistyczno-zwierzęcy: kierują się motywem i celem ogólnoludzkim”<sup>14</sup>. Polityczny realizm i trzeźwość nie oznaczają zatem ani kunktatorstwa, lęklivego wątpienia we własne siły, ani tym bardziej egoizmu czy „zoologicznego nacjonalizmu” w pruskim stylu. Zasada narodowości spełnia się w swym światowym posłannictwie, a narody to po prostu organy rozwijającej się ludzkości. Ich walki oznaczają *de facto* partykularyzm względny, prowadzący przez konflikty i sprzeczności do jedności powszechnoludzkiej.

W ujęciu Feldmana romantyzm ma charakter jednocześnie estetyczny i polityczny. Wielki twórca kultury jest artystą czynu i działaczem społecznym, a sztuka ujawnia się jako polityka. Wynika to z faktu, iż dla romantyków jedyną miarą prawdy jest czyn. To powoduje, że wbrew pozytywistycznym i lojalistycznym krytykom (na przykład ze szkoły Stanisława Tarnowskiego) nie ma tu mowy o pozaświatowej spekulacji, bujaniu w obłokach czy czcnych fantazmatach. Sztuka prawdziwie romantyczna dotyka najbardziej realnych zagadnień

<sup>13</sup> Tamże, s. 129.

<sup>14</sup> W. Feldman, *Dzieje...*, t. II, s. 143.



życia człowieka, narodu i ludzkości. A czyni to gwoli faktycznego przekształcenia osobowości, a z nią całego świata<sup>15</sup>. Feldman konsekwentnie broni romantyzmu przed napaściami „stańczyków”, krytyką akademickiej filologii, jak też atakami Brzozowskiego. Przede wszystkim nie pozwala zamknąć romantycznej twórczości w bizarnych gettach, takich jak anarchiczna polskość, fantasmagoryczność, byronizm, marzycielstwo, mistycyzm... Polemizując z głośną wtedy książką Józefa Tretiaka o Juliuszu Słowackim, pisał: „Istotą społeczną jest artysta nawet gdy świadomie łamie rozmaite czcigodne porządki społeczne, gdyż wytwarza zawsze wartości społeczne, dla nas najwyższej miary wartości kulturalne i duchowe; daje wartości znacznie większej trwałości, niż formy społeczne przemijające, od czasu i miejsca zależne”<sup>16</sup>.

Miarą znaczenia i wartości myśli politycznej jest jej aktualność. A pod tym względem romantyzm niewątpliwie potwierdza swoją wielkość, wcielając się zarówno w artystyczne formy Młodej Polski, której neoromantyzm stanowi nurt główny, jak też w niepodległościowy zryw socjalizmu polskiego oraz – co na pierwszy rzut oka może wydawać się nieoczywiste – w swoisty heroizm industrialnej nowoczesności, czyli próbę wyrwania Polaków ze stanu cywilizacyjnej bierności i letargu przez rozwój gospodarczy i kulturalny. Feldman konsekwentnie głosi, że o wszystkim rozstrzyga „wola czynu” – wszystkie argumenty i rojenia dają się odeprzeć, tylko prawo i wola ludu są nieodparte. Jako socjalista zdaje się aprobować stanowisko, które po 1900 r. zajął Ludwik Krzywicki, odrzucając ideę rewolucji społecznej w formie niszczącej rebelii, a przyjmując ewolucyjną strategię drogi do socjalizmu i wolności narodowej przez rozwój przemysłowy kraju, ustawodawstwo pracy i reformowanie systemu kapitalistycznego. W tym duchu socjalista krakowski konsekwentnie podnosi postulat intensyfikacji industrializmu w Galicji i reszcie kraju. Ale przemawia romantycznym głosem heroizmu produkcji i robotniczej autokreacji, a nie burżuazyjnego dorobkiewiczostwa. Wzniosłe typy robotnika i inżyniera przeciwstawia zarówno warstwie szlacheckiej w stanie rozkładu, jak też homunkulusom kapitalizmu w postaciach rentiera, rynkowego spekulanta i handlarza.

Industrializacja i nowoczesna gospodarka są koniecznością zarówno w ramach praw rozwoju społecznego, jak i koniecznością moralną, ocalającą przez destrukcyjną apatią. W ciekawym szkicu *Dwie kultury*, powstałym z okazji zjazdu przemysłowego w Krakowie, Feldman, głosząc konieczność unowocześnienia galicyjskiej ekonomiki, stwierdza: „Jak kapitalizm, tak jest kultura przemysłowa nieodpartą koniecznością dziejową, fazą ewolucyjną, przez którą

---

<sup>15</sup> W. Feldman, *Pomniejszyciele olbrzymów (Szkice literacko-polemiczne)*, Stanisławów 1906, s. 27. Warto dodać, że zbiór ten ukazał się jako trzeci tom redagowanej przez Brzozowskiego serii „Literatura i sztuka. Monografie”.

<sup>16</sup> Tamże, s. 82.

w drodze do wyższych form życia naród każdy, który nie pragnie przez drugie być pożarty, przejść musi<sup>17</sup>. A zatem, czyżby kolejny apologeta nieuchronności rynkowych praw i burżuazyjnego sposobu produkcji? Takich było sporo, zarówno wśród pozytywistów warszawskich, rodzimych socjaldarwinistów czy ortodoksyjnych marksistów (choć niekoniecznie Polacy w tym dyskursie przodowali).

Owszem, pod piórem socjalisty frazy takie rozbrzmiewają niczym wyznanie wiary koniecznościowego wariantu marksizmu dominującego w czasach II Międzynarodówki, ale u Feldmana nieco inaczej rozłożone zostały aksjologiczne akcenty. Jemu nie idzie o afirmację żelaznych praw rozwoju, które każdy naród skazują na niewolnicze naśladowanie dramatu pierwotnej akumulacji i powtarzanie cykli rozwojowych krajów przodujących. Tu chodzi o nowoczesność, o modernizację społeczną i kulturalną, o bytowe podstawy życia narodu. Po pierwsze, rozwój przemysłowy (warunkowany przez kapitał obrotowy) pobudza rozkwit niezależności politycznej i materialnej narodów, a jednostkom umożliwia rozwijanie własnego „ja”. Po drugie, fałszywe jest przekonanie, że robotnicy nie mają ojczyzny. To kapitał jest beznarodowy, ale tego samego nie można powiedzieć o ludziach, niezależnie od tego, po której stronie społecznej barykady stoją. I wreszcie, rozwój przemysłowy jest wzmocnieniem ludzkiej kreatywności i siłą opanowywania przyrody. Jako taki ma charakter heroiczny i zbieżny z romantycznym duchem. Jest, jednym słowem, przejawem swoistego artyzmu: „największym artyzmem – zapasy z naturą, wydzieranie jej tajemnic, owa prometeuszowska walka z bogami i formowanie dusz ludzkich”<sup>18</sup>.

Jeszcze inaczej rzecz ujmując, romantyczna polityka realnego czynu nie jest bynajmniej sprzeczna ze współczesnym przemysłem, rozwiniętą technologią czy nowoczesną strukturą społeczną. W oczach Feldmana znakomitym przykładem swoistego połączenia wielkiej tradycji dawnego narodu z gospodarczą mobilizacją i skutecznością na arenie międzynarodowej była Japonia, pokonująca właśnie na Dalekim Wschodzie największego wroga Polski. Niemal w tym samym czasie, kiedy negocjowali w Tokio Józef Piłsudski i Tytus Filipowicz, Feldman na łamach „Krytyki” przedstawiał Japonię jako wzór dla polskiej modernizacji, stając się swoistym prekursorem głośnego lat temu czterdzieści hasła „drugiej Japonii”. Czego Polacy mogą od Japończyków się nauczyć? – pytał krakowski socjalista i odpowiadał: Po pierwsze, idealizmu w celach, przy zachowaniu realistycznych środków osiągnięcia tychże. Po drugie, uznania, że praca i czyn są ostatecznymi zasadami wiedzy i życia. Po trzecie, jedności w różnorodności – spistości narodowej tożsamości, które utrzymuje

<sup>17</sup> W. Feldman, *Na posterunku...*, s. 79.

<sup>18</sup> Tamże, s. 79–80.

w całości rozmaite odłamy i przejawy, nie niszcząc jednak ich odrębności. Po czwarte, wreszcie, potęgę i nieśmiertelności ducha, zdolnego do rewolucyjnych przekształceń<sup>19</sup>.

Oczywiście, tak ogólnie sformułowane cele i wartości mogły być podzielane przez przedstawicieli większości stronnictw i światopoglądów politycznych. W przypadku jednak Feldmana elementami nadającymi spoiwość jego synkretycznym przekonaniom i różnorodnym inspiracjom była socjalistyczno-romantyczna dominanta. Ostatecznie bowiem, romantyzm i socjalizm ulegały w jego myśleniu scaleniu to tego stopnia, że trudno czasami je odróżnić, a same stanowiły rodzaj ideowego spoidła dla różnorodnych składników jego wizji świata, a zwłaszcza przeświadczeń dotyczących polskiej kultury i polityki.

#### IV

Feldman nie troszczył się szczególnie rozróżnieniem pojęć czynu i twórczości, często je łączył lub stosował wymiennie. Wydaje się jednak, że niekoniecznie mają one w jego światopoglądzie charakter synonimiczny. Pojęcie czynu odnosi się raczej do rzeczywistości społecznej, oznaczając wszelkie działanie w jej ramach, polegające na zmaganiu się z okolicznościami i materią życia. Twórczość natomiast – bardziej powiązana ze sferą kreacji artystycznej – sprzyja wyzwalaniu się człowieka od faktyczności, wychodzeniu ze stanu bezrefleksyjnej akceptacji *status quo* poprzez autentyczną zmianę rzeczywistości w pracy twórczej. Społeczne znaczenie twórczości polegałoby w takim razie na udowodnieniu, że zmiana jest możliwa, że człowiek władny jest przekształcać swój świat i że podstawowym tego sposobem jest kreacja nowych wartości. W takim sensie najdobitniejszą formą przejawiania się twórczego potencjału była, zdaniem Feldmana, sztuka, a w szczególności wielka literatura romantyczna.

Krakowski redaktor nie miał w tym względzie żadnych wątpliwości. Sztuka była w jego przekonaniu organem współtworzącym historię i za historię odpowiedzialnym. Jednostki i narody manifestują bowiem swe dziejowe istnienie poprzez kulturę, która sama jedna może usprawiedliwiać ich byt. Polska przestała być państwem, kiedy utraciła swoją kulturę „pełną bohaterstwa, swobody duchowej i piękna”. Warunkiem odzyskania niepodległości staje się zatem dojrzałość kulturalna, polegająca na wyrażaniu „prawd żywych”: wolności, sprawiedliwości, pracy, woli życia. Feldman pisał: „Czymże są walki polityczne, czym walki niezbędne o wolność i całość, i państwo własne, jeśli nie walką

---

<sup>19</sup> W. Feldman, *Na przystanku*, „Krytyka. Miesięcznik poświęcony sprawom społecznym, nauce i sztuce”, red. W. Feldman, R. VII, t. II, Kraków 1905, s. 227 (teksty z „Krytyki” cytuję według wydania rocznikowego).

dla duszy narodu o swobodne jej wyżycie się i spotęgowanie, o rozprzestrzenienie jej skrzydeł na miarę ludzkości? Nie o rynki handlowe i nie o możliwość uciskania drugich krwawiły się największe ludy i geniusze, a najmniej polski. O własne stanowisko wśród narodów chodzi, a nie zdobędzie go i nie zachowa naród, nie posiadający kultury własnej. A sumieniem tej kultury – wiedział już Mochnacki – może być tylko literatura – sztuka”<sup>20</sup>.

Związane jest to z podstawową charakterystyką sztuki, która najpełniej wyraża się właśnie w akcie twórczym. Sztuka jest afirmacją wolności. Hierarchia i sztywny porządek nie sprzyjają rozwojowi sztuki, a na pewno nie stanowią koniecznego warunku jej rozkwitu. Natomiast swoboda i wolny człowiek – jak najbardziej. A wolność – podkreśla Feldman niczym zdeklarowany anarchista – jest matką wszelkiego życia. I nie idzie tu tylko o swobodę artystycznej kreacji, nonkonformizm i wyzwolenie od autorytetów, właściwe sferom artystowskim, ale o społeczny wymiar sztuki. W takim sensie sztuka i rewolucja warunkują się wzajemnie: „Między sztuką a kwestią społeczną istnieje ścisły, nierozzerwalny związek! Nie ma wolnej sztuki bez wolnych ludzi, nie ma pięknej sztuki wśród szpetnego życia, nie ma wzniosłej sztuki, gdy ciężary życia przykuwają do nizin bytu!”<sup>21</sup>.

Socjalno-rewolucyjny i narodowo-rewolucyjny wymiar sztuki stanowią sedno wizji Feldmana. Polacy, dzięki wielkiej sztuce romantyzmu, wskrzeszonej przez twórców Młodej Polski z Wyspiańskim na czele, w heroicznym zrywie dokonają podwójnego jednocześnie wyzwolenia: ojczyzny i pracy (klas pracujących). Stąd nieodzowność „nowoczesnej romantyki” – wiary na przekór oczywistościom, miłości nieliczącej ofiar, irracjonalnych uczuć ukazujących nowy porządek świata, ale przede wszystkim potrzeba „mądrości i siły, kierującej bohaterskim Czynem”. Feldman zapisuje te słowa w kolejnej redakcji swej syntezy historyczno-literackiej, w latach Wielkiej Wojny wymodlonej przez romantyków, którzy pod tym względem okazali się najdalej sięgającymi wzrokiem politykami. Wojna o wolność narodów okazuje się zarazem najbardziej fundamentalną rewolucją, przekształcającą podwaliny osobistego i społecznego życia: „Wybiła godzina i rozpętała burzę, jakiej świat nie widział i wywracać zaczęła, jakby drzewa spróchniałe, władztwa przepotężne, pomniki kultury nieprawej, świątynie cielca złotego, żołnierzy stalowych bez dusz ludzkich. Materializm, w którym roztyły się serca, realizm mędrców brutalnej siły, krwiożercza zachłanność nienasyconych grabieżców cudzego dobra – wszystkie te najwyższe wartości rządów i klas przodujących Europy zabłyśły raz jeszcze, jako meteory, i pękły, i rozbiły się, i runęły w gruz i proch. Na niebie zaświtały

<sup>20</sup> W. Feldman, *Współczesna...*, t. II, s. 246.

<sup>21</sup> W. Feldman, *Na posterunku...*, s. 28–29.

gwiazdy, w które zmęczony człowiek nie śmiał już nawet wierzyć: gwiazdy ideałów...”<sup>22</sup>.

Znaczenie romantyzmu polskiego i jego młodopolskiej rewitalizacji nie wyczerpuje się bowiem w niewątpliwiej doskonałości dzieł sztuki, ale w ich społeczno-historycznym przesłaniu, w ideałach życiowych i politycznych, w ogólnym nastawieniu wobec życia. Twórczość okazuje się najdoskonalszą formą czynu, czyli faktycznego udziału w dziejach. Romantyzm – głosi Feldman – to „ojczyzny duch nieśmiertelny”, przełamujący skostniałą rzeczywistość, to wyraz woli życia i „wieczysty pęd uczucia”. A jako taki, jest stałą mocą obecną w historii, a nie jedną z wielu epok kulturalnych. Ujawnia się w nim „moc żywiołowa rozpedem tworząca”, której brak znamionuje klęskę, jaką redaktor „Krytyki” dostrzega i piętnuje wszędzie tam, gdzie brak jest wiary i czucia romantycznego, dominuje zaś strach zwany realizmem, rezygnacja z ideałów i puste mędrkowanie. „Romantyzm to pęd uczucia, woli, natury, swobody. W zastosowaniu do Polski porozbiorowej – to niepodległość. [...] Z literatury romantycznej przemawia Polak pewnej kategorii dziejowej, a także «człowiek wieczny». Będąc narodową, jest ona – jak chciał Norwid – nadnarodową. Romantyzm rozwinął się z dawnych pierwiastków i doprowadził do rozkwitu nową, wielką kulturę polską”<sup>23</sup>.

Twórczość literacka, działalność publicystyczna oraz prace historyczne Feldmana konsekwentnie wyrażają i potwierdzają to przekonanie. Romantyzm zajmuje w jego życiu i światopoglądzie miejsce najważniejsze. Walczy o romantyzm na każdym z możliwych frontów – prowadzi spór z pozytywizmem (choć dostrzega tutaj pewną ciągłość i związek wyrażający się w centralnym pozycjonowaniu czynu jako przejawu życiotwórczego i sensotwórczego aktywizmu), walczy z utytułowanymi „pomniejszycielami olbrzymów”, tak samo zacięcie z endeckimi krytykami romantyków, wreszcie wchodzi w spór z Brzozowskim, którego ocena romantycznego dziedzictwa w kontekście klęski rewolucji 1905 r. wydaje mu się dalece niesprawiedliwa i nie dość przemyślana. Uznając romantyzm za esencję polskości, za szlachetny destylat wszystkiego, co w niej najbardziej twórcze i najpozytywniejsze, walczy tak naprawdę o siebie, o własny podstawowy, tożsamościowy wybór.

W polemice z Brzozowskim broni „nowoczesności” i „praktyczności” romantyzmu. Podkreśla, że to romantyzm był początkiem „pracy organicznej”, pracy nad zmartwychwstaniem narodu<sup>24</sup>. To przekonanie zbieżne jest z jego poglądem na temat ciągłości pomiędzy romantyzmem a pozytywizmem. Twierdzi, że chociaż oba nurty, czy raczej postawy wobec świata, nie zgadzają się

<sup>22</sup> W. Feldman, *Współczesna...*, t. II, s. 416.

<sup>23</sup> Tamże, t. I, s. 58.

<sup>24</sup> Tamże, t. II, s. 334.

w pojmowaniu fundamentów i celów kultury, to łączy je swoisty funkcjonalizm – rozumienie kultury jako działania. W obu przypadkach na pierwszym planie jest czyn jako odpowiedź na jakieś naglące wyzwanie, na nieodpartą potrzebę. W pozytywistycznej korekcie dostrzega, zgodnie ze swym syntetycznym nastawieniem, pewien pozytywny element, polegający na zejściu z metafizycznych wyżyn „człowieka wiecznego” na grunt obywatela i „bohaterstwa pracy”, przejście do typu doczesnego, którego idealizm przystosowany został do walki o byt ekonomiczny<sup>25</sup>. Jak zobaczymy poniżej, byłby zatem pozytywizm koniecznym dialektycznym momentem dochodzenia romantyzmu do swej socjalistycznej samowiedzy. Nie chodzi tutaj jednak o trafność diagnoz historyka kultury, lecz o manifest filozoficzny. „Czyn jeno – pisze Feldman. – Na początku był czyn. I na końcu”. Życie nie jest niczym innym jak „energetyką tworzenia”, której wyrazem jest czyn niedający się urzeczywistnić bez wolności wewnętrznej i zewnętrznej (społecznej)<sup>26</sup>.

I na tym polega, podkreślona w polemice z Brzozowskim, nowoczesność romantyzmu. Po pierwsze, romantycy w całkowitej zgodzie ze współczesną filozofią odkrywali irracjonalną potęgę ducha, bez której nie byłoby nowoczesnej techniki i nowoczesnej pracy. Po drugie, romantyczna moralistyka społeczna była zapowiedzią nadchodzących zmian w organizacji ustroju ekonomicznego, których celem i zwińczeniem będzie socjalizm<sup>27</sup>. W przekonaniu Feldmana romantyzm był bowiem socjalizmem *avant la lettre*.

W interpretacji redaktora „Krytyki” romantyzm miał charakter społeczny. Tak jak był religijną prawdą roszadującą formuły kościelne, tak burzył świat niewoli i wyzysku, głosząc nową ewangelię stosunku człowieka do człowieka i jednej warstwy społecznej do drugiej. Wołanie o królestwo Boże na ziemi było tak naprawdę dążeniem do sprawiedliwości<sup>28</sup>. W myśleniu Feldmana romantyzm, socjalizm i kultura znaczą to samo. Rozbrzmiewa w nich „gromowa mowa czynów”, dowodząca, że socjalizm nie jest barbarzyństwem, lecz kontynuacją i rozwinięciem najwspanialszego polskiego dziedzictwa – romantyzmu, który w zjednoczonym działaniu robotników i inteligencji uzyskuje nowe życie w masowym wcieleniu<sup>29</sup>. Romantyczny duch socjalizmu ma szereg różnorodnych przejawów. Jest to przede wszystkim bunt w imię wolności i godności człowieka, zerwanie ze „zbrodniczą tradycją klas oficjalnych”. Następnie, jest to ruch religijnej puryfikacji – powrót do autentycznego ducha chrystianizmu, zanim

<sup>25</sup> Tamże, t. I, s. 100–101.

<sup>26</sup> Tamże, t. II, s. 97.

<sup>27</sup> Tamże, s. 335.

<sup>28</sup> Tamże, t. I, s. 59.

<sup>29</sup> W. Feldman, *Dziedzictwo kultury polskiej*, „Krytyka. Miesięcznik poświęcony sprawom społecznym, nauce i sztuce”, red. W. Feldman, R. VII, t. II, Kraków 1905, s. 105.

ten zastygł w kościelno-instytucjonalnej formalizacji. Ważna jest tutaj jednak terestralizacja chrześcijaństwa: wizja ludzkości równej i braterskiej nie tylko w Bogu, ale i w sferze doczesnej. Romantycy i socjaliści dążą do tego samego: „zanim sprawiedliwość zostanie wymierzona mieczem archanioła – chcą sprawiedliwości także na ziemi”. Głoszą razem ideał Polski niewykluczającej: narodowość nie oznacza dla nich ekskluzywizmu i szowinizmu – wolna Polska i braterstwo ludów warunkują się nawzajem. To właśnie romantycy jako pierwsi pokazali, że sztandary rewolucji i kwestii socjalnej dają się pogodzić z przywiązaniem do narodowej tradycji i swojskości. Przede wszystkim jednak łączy socjalizm z romantyzmem duch heroiczny, odrzucenie tchórzliwego, filisterskiego zdrowego rozsądku, które kulminuje w ideale bohatera-bojownika. To socjalizm i rewolucja dokonały swoistej aktualizacji romantycznego dziedzictwa, jednocześnie potwierdzając swój kulturowy potencjał. Feldman w ogniu rewolucji 1905 r. pisze o romantyzmie: „W pismach tych, przetłumaczonych na język nowoczesny – podwaliny, nowej, wielkiej, polskiej kultury, spajającej myśl i życie w jeden pierścień, jeden żar, w jeden obraz, któremu na imię duch bohaterski...”<sup>30</sup>.

Romantyzm i socjalizm zespolone w kompleks heroicznego aktywizmu ukazują dwie, nieodłączne, acz sztucznie rozdzielane sfery ludzkiego życia w wymiarze zarówno osobistym, jak i społecznym. Pierwszy wymiar ma charakter duchowy i najpełniej realizuje się w walczącej o wartość życia sztuce. To w niej silny, swobodny duch wyrwa się spod dyktatury „krwi i żelaza”, a rodzi się wolna, potężna i solidarna dusza całego narodu<sup>31</sup>. Z drugiej strony, ani człowiek, ani naród nie mogą wznosić się wzwyż, kiedy ciąży nad nimi ucisk polityczno-społeczny, kiedy skowani są najbardziej dotkliwą, bo fizycznie odczuwalną, siecią zależności ekonomicznych. Dlatego wyzwolenie narodowe musi postępować równoległe z rewolucją społeczną – pierwszym warunkiem rozwoju jest rozwiązanie „kwestii żołądka”, czyli wyzwolenie pracy. I nie jest to bynajmniej „frazes romantyczny”, lecz ciąg realnych, zobowiązujących czynów. A te, jako całość, przekształcają się w „wolę ku twórczości”, bo człowiek nie jest prostym wytworem środowiska i warunków socjalnych, lecz istotą czynną i twórczą<sup>32</sup>.

W ujęciu Feldmana romantyzm kreuje kulturalną potencję polskiego socjalizmu, który z kolei jest warunkiem dalszego rozwoju narodu i odzyskania niepodległości. I po raz kolejny formułuje myśl, która będzie następnie rozbrzmie-

<sup>30</sup> Tamże, s. 108–109.

<sup>31</sup> W. Feldman, *Sic itur...*, „Krytyka. Miesięcznik poświęcony sprawom społecznym, nauce i sztuce”, red. W. Feldman, R. VII, t. II, Kraków 1905, s. 2–3.

<sup>32</sup> W. Feldman, *O wyzwolenie człowieka*, „Krytyka. Miesięcznik poświęcony sprawom społecznym, nauce i sztuce”, red. W. Feldman, R. IX, t. II, Kraków 1907, s. 113, 115.

wać u Brzozowskiego. „Tylko lud ekonomicznie wyemancypowany – stwierdza w polemice z endekami – może być silną podstawą kultury i najsilniejszą tarczą w boju ostatecznym. Tylko więc za sprawiedliwością społeczną przyjdzie polityczna – międzynarodowa”<sup>33</sup>. Biologistyczny amoralizm polskiego nacjonalizmu jest w jego przekonaniu obezwładniająca, bo programowy egoizm prowadzi do fałszywego historycznego solipsyzmu, nie dając sił dla istnienia wbrew i bez względu na inne narody. O dziejowej sile stanowi kulturalna potencja, odrębna fizjonomia duchowa, dzięki której naród pozycjonuje się jako twórczy element dziejów powszechnych. Siła moralna i cywilizacyjna gwarantuje jego istnienie, która w przypadku Polski wyraża się w ideale braterstwa, sprawiedliwości i twórczego życia duchowego<sup>34</sup>.

## V

Twórczość i czyn, romantyzm i socjalizm – to spajające symbole wyobraźni politycznej i historycznej Wilhelma Feldmana, którą, jak twierdzę, można poddać filozoficznej konceptualizacji, a jego samego zaliczyć do grona przedstawicieli myśli polskiej doby modernizmu. Te dwa odrębne, choć zespolone, podstawowe elementy jego światopoglądu mają także dwa wyraziste upostaciowienia, łączące romantyzm z neoromantyzmem. To dwie twórcze osobowości, dwaj giganci kultury polskiej, w których twórczości wyraża się wszystko to, co dla Feldmana było najważniejsze, najbardziej wartościowe i egzystencjalnie istotne, bo potwierdzające jego ostateczne życiowe wybory. Norwid i Wyspiański. Wielcy twórcy, przekraczający granice epok, stylów i rzemiosł artystycznej wypowiedzi. Być może najwięksi. Co do Wyspiańskiego, Feldman nie miał wątpliwości, Norwida zaś w jego czasach dopiero odkrywano. Tym niemniej, jest on na tyle w jego myśleniu istotny, iż przywołanie autora *Promethidiona* stanowić może zakończenie i podsumowanie mojego szkicu. Wydaje mi się bowiem, że filozofię Feldmana daje się streścić w jego interpretacji *Fortepianu Szopena* oraz w jego poglądzie na miejsce i znaczenie twórczości autora *Wyzwolenia*.

„Ideał sięgnął bruku” – pisał Norwid, co zwykło się czytać w tonie lamentu i rozpacz. Tymczasem Feldman widzi tu wielki symbol ludowej rewolty ducha. Wyrzucony z okna „ideał” spadnie na „ulicę” i ją obudzi – poderwie do walki lud, stworzy jutrzejszą „Polskę przemienionych kołodziejów”. Wizja to jednoznaczna: przyszłość kraju rozstrzygnie się na ulicach, gdzie przewodził będzie podniesiony wysoko przez lud ideał, który odrodzi ojczyznę w bezpo-

<sup>33</sup> W. Feldman, *Rzecz o Narodowej Demokracji*, Kraków 1902, s. 14.

<sup>34</sup> W. Feldman, *Charakter walki polsko-rosyjskiej*, „Krytyka. Miesięcznik poświęcony sprawom społecznym, nauce i sztuce”, red. W. Feldman, R. VII, t. II, Kraków 1905, s. 308–310.



średnim czynie. Sztuka ten cud sprawi: „A najwyższą sztuką – heroizm. Prawda ta jaśniejąca na kopule myśli wszystkich romantyków polskich, naturalna i konieczna u Norwida, który szedł przez świat wsparty tylko o heroizm duszy. Bohaterstwo jest sensem życia, z jego zanikiem i życie zatracza wysokie znaczenie i wartość”<sup>35</sup>.

To samo, chociaż bardziej surowym językiem zrywania zasłon iluzji i robienia grobowych płyt, głosi Wyspiański w każdym niemal ze swych dzieł literackich. W pewnym sensie – jest to temat na odrębny tekst – twórczość Wyspiańskiego to literacki analogon zmagania i dyskusji Feldmana. Obrona polskości przed mogilną pleśnią, zaburzenie rytmów chocholego tańca przez zadawanie pytań i krytykę wybudzającą z letargu zwątpienia bądź chwackiej iluzji – to ich wspólne dzieło. Żeby w Polsce było jak wszędzie, to ich pragnienie nowoczesności, na którą czynem trzeba się wybić.

Słowa Feldmana o *Wyzwoleniu* będą najlepszym podsumowaniem dla jego filozofii, jak też mojego na jej temat szkicu: „Romantyzmowi grobu przeciwstawił romantyzm życia, bierności – aktywizm. A życie nie zna innego sprawdzianu nad samo siebie, intensywność własną, twórczość, czynienie zadość każdemu zadaniu historycznemu, szczególnie życie w pojęciu Wyspiańskiego tak zdolne potwierdzać siebie czynami, że może pragnąć i dostąpić wiecznego powrotu. W Polsce zadaniem pierwszym jest kruszenie niewoli, rozbrat z biernością lub kontemplacją grobów; przygotowanie tego, co jest wszędzie, państwa, i to czynem, bohaterstwem własnym”<sup>36</sup>.

Tylko bowiem to, co warte życia – żyć może, głosi za Wyspiańskim Feldman, ale nie oznacza to biernej afirmacji sił biologicznych. Przeciwnie. To wezwanie do działania, bo tylko czyn i twórczość uzasadniają każde istnienie.

## Bibliografia

- Bohun M., *Mitologia i publicystyka*, „Przegląd Polityczny” 2018, nr 150.
- Bohun M., *Upiór polskości. Galicja w życiu i myśli Stanisława Brzozowskiego*, „Galicja. Studia i materiały” 2016, nr 2.
- Brzozowski S., *Współczesna powieść i krytyka*, Kraków–Wrocław 1984.
- Feldman W., *Charakter walki polsko-rosyjskiej*, „Krytyka. Miesięcznik poświęcony sprawom społecznym, nauce i sztuce”, red. W. Feldman, R. VII, t. II, Kraków 1905.
- Feldman W., *Dziedzictwo kultury polskiej*, „Krytyka. Miesięcznik poświęcony sprawom społecznym, nauce i sztuce”, red. W. Feldman, R. VII, t. II, Kraków 1905.
- Feldman W., *Dzieje polskiej myśli politycznej w okresie porozbiorowym (próba zarysu). Tom pierwszy (do r. 1863)*, Kraków b.r.w.

<sup>35</sup> W. Feldman, *Współczesna...*, t. I, s. 78.

<sup>36</sup> Tamże, t. II, s. 123.

- Feldman W., *Dzieje polskiej myśli politycznej w okresie zaborów. Tom drugi (od roku 1863 do końca XIX w.)*, Kraków b.r.w.
- Feldman W., *Na posterunku (Szkice publicystyczne)*, Lwów 1902.
- Feldman W., *Na przystanku*, „Krytyka. Miesięcznik poświęcony sprawom społecznym, nauce i sztuce”, red. W. Feldman, R. VII, t. II, Kraków 1905.
- Feldman W., *O wyzwolenie człowieka*, „Krytyka. Miesięcznik poświęcony sprawom społecznym, nauce i sztuce”, red. W. Feldman, R. IX, t. II, Kraków 1907.
- Feldman W., *Pomniejszyciele olbrzymów (Szkice literacko-polemiczne)*, Stanisławów 1906.
- Feldman W., *Rzecz o Narodowej Demokracji*, Kraków 1902.
- Feldman W., *Sic itur...*, „Krytyka. Miesięcznik poświęcony sprawom społecznym, nauce i sztuce”, red. W. Feldman, R. VII, t. II, Kraków 1905.
- Feldman W., *Stronnictwa i programy polityczne w Galicji 1846–1906*, t. I–II, Kraków 1907.
- Feldman W., *Współczesna literatura polska 1864–1918*, t. I–II, Kraków 1985.
- Filozofia w Polsce. Słownik pisarzy*, Wrocław 1971.
- Irzykowski K., „*Brońmy swojego Żyda*” [w:] tegoż, *Czyn i słowo*, Kraków 1980.
- Romanowski A., *Ideal państwowości polskiej w publicystyce Wilhelma Feldmana*, „Rocznik Komisji Historycznoliterackiej” 1979, t. XVI.
- Walas T., *Wilhelm Feldman – historyk literatury polskiej* [w:] W. Feldman, *Współczesna literatura polska 1864–1918*, t. I, Kraków 1985.

## Philosophy of action and creativity in Wilhelm Feldman's historical syntheses

### Summary

Wilhelm Feldman – a writer, publicist, literary critic, activist and political thinker, legendary editor of “Krytyka” in Kraków - was also an initiator and participant in many Young Poland discussions. The article is an attempt to reconstruct the basic ideas and intuitions present in Feldman's major historical works and minor sketches. The author argues that they are philosophical in nature and form a coherent position. His philosophy combines romantic inspirations with the positivist programme of organic work and with elements of independence socialism, constituting an important element in the philosophical thought of Polish modernism in Galicia.

**Keywords:** Wilhelm Feldman, romanticism, modernism, socialism, philosophy of culture